

sygn. akt IV K 361/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 listopada 2016 r.

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie IV Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący SSR Jakub Wiliński

Protokolant Joanna Marczyńska

przy udziale prokuratora Tomasza Kowalczyka

po rozpoznaniu w dniu 1 października 2015 r., 3 grudnia 2015 r., 25 lutego 2016 r., 10 maja 2016 r., 20 września 2016 r. i 22 listopada 2016 r.

sprawy **H. M.** urodzonego (...) w K., syna B. i J. z domu M.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 14 sierpnia 2012 r. w S., kierując samochodem osobowym m-ki K. (...) nr rej. (...), jadąc środkowym pasem ruchu Placu (...) od strony Placu (...) i wykonując manewr skrętu w prawo w ul. (...) w kierunku ul. (...), naruszając nieumyślnie zasady bezpieczeństwa i przepisy obowiązujące w ruchu drogowym w ten sposób, że zaniechał właściwej obserwacji przedpola jazdy i nie zastosował zasady ograniczonego zaufania w stosunku do kierującego rowerem w sposób nieprawidłowy po przejściu dla pieszych S. R., a także nie podjął w odpowiednim czasie manewru obronnego poprzez wykonanie awaryjnego hamowania, w wyniku czego potrącił S. R., który w efekcie doznał tępego urazu tułowia w części grzbietowej skutkującego złamaniem żeber od VII do XII po stronie prawej, a także stłuczenia tkanek miękkich grzbietu, co naruszyło funkcję układu kostnego klatki piersiowej pokrzywdzonego na okres trwający dłużej niż 7 dni,

to jest o czyn z art. 177 § 1 kk ,

I. uznaje H. M. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i na podstawie art. 59 kk odstępuje od wymierzenia oskarżonemu kary,

II. na podstawie art. 43a § 1 kk orzeka od oskarżonego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej świadczenie pieniężne w wysokości 500 (pięciuset) złotych,

III. na podstawie art. 627 kpk i art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach karnych zasądza od oskarżonego w całości na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym i opłatę karną w kwocie 30 (trzydziestu) złotych.

sygn. akt IV K 361/15

UZASADNIENIE

W dniu 14 sierpnia 2012 r. około godziny 19.25 w S. oskarżony H. M. jechał jako kierowca samochodem marki K. V. o nr rej. (...). Oskarżony dojechał prawym pasem jezdni od strony Pl. (...) – wzdłuż Placu (...) – do skrzyżowania z Aleją (...), po czym podczas nadawania sygnał zielonego dla swego kierunku ruchu wjechał na to skrzyżowanie skręcając w prawo w Aleję (...). Oskarżony poruszał się po łuku tak, by zająć środkowy pas. Zanim dojechał do oznaczonego przejścia dla pieszych na jezdni Alei (...) zatrzymał się w odległości niespełna 6 metrów od jego krawędzi. W tym czasie na przejściu dla pieszych nadawany był jeszcze sygnał zielony. Po oznaczonym przejściu przechodzili piesi.

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego, k. 49, 117-120, 130, 267,
- zeznania świadka P. G., k. 30, 170-171,
- opinia biegłego W. M., k. 335-349,
- zeznania biegłego W. M., k. 408-409.

W tym samym czasie do wskazanego przejścia dla pieszych dojeżdżał na rowerze pokrzywdzony S. R.. Pokrzywdzony kierował się z lewej na prawą stronę tego przejścia, patrząc od strony oskarżonego. Gdy pokrzywdzony wjeżdżał na to przejście sygnał zielony – nadawany dla pieszych – zmieniał się z sygnału ciągłego na sygnał przerywany. Pokrzywdzony jechał po przejściu dla pieszych ukośnie do jego osi – z prawej na lewą stronę tego przejścia, patrząc w kierunku jazdy pokrzywdzonego. Jechał prędkością około 8 km/h.

Oskarżony, po zatrzymaniu swego samochodu przed przejściem dla pieszych, ruszy do przodu. Oskarżony wjechał na przejście dla pieszych i tam przy prędkości około 23 km/h, w odległości około 1 metra od lewej krawędzi przejścia (patrząc w kierunku jazdy pokrzywdzonego) potrafił na środkowym pasie ruchu, przednią lewą częścią swego samochodu, jadącego rowerem pokrzywdzonego. Pokrzywdzony wraz z rowerem upadł w odległości około 6 metrów od miejsca potrącenia. Oskarżony po przejechaniu około 3 metrów zatrzymał samochód – już za lewą krawędzią przejścia dla pieszych.

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego, k. 49, 117-120, 130, 267,
- zeznania świadka S. R., k. 21, 126-127, 171, 268,
- zeznania świadka P. G., k. 30, 170-171,
- protokół oględzin pojazdu, k. 2-3, 4-5,
- protokół oględzin miejsca wypadku, k. 77-78,
- badanie alkotestem, k. 6-7,
- szkic z miejsca zdarzenia, k. 8
- dokumentacja fotograficzna, k. 9-17,
- opinia biegłego W. M., k. 335-349,
- zeznania biegłego W. M., k. 408-409.

W wyniku potrącenia i upadku pokrzywdzony doznał tępego urazu tułowia w części grzbietowej skutkującego złamaniem żeber od VII do XII po stronie prawej, a także stłuczenia tkanek miękkich grzbietu, co naruszyło funkcję układu kostnego klatki piersiowej na okres powyżej dni siedmiu.

Dowód:

- opinia lekarska, k. 27-28,
- dokumentacja lekarska, k. 22-23.

Oskarżony H. M. ma 66 lat. Jest żonaty. Dzieci na utrzymaniu nie posiada. Pracuje w spółce (...) jako hydraulik, osiągając miesięcznie dochód w kwocie ok. 1.900 zł netto. Nie był dotychczas karany sądownie.

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego, k. 267,
- dane o osobie, k. 50-51,
- dane o karalności, k. 274.

Oskarżony H. M. w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że popełnił czyn nieumyślnie, w wyniku niespodziewanego wtargnięcia rowerzysty na przejście dla pieszych. Przed sądem wskazał, że nie kwestionuje faktu czynu, ale nie poczuwa się w tym zakresie do winy. Opisał zdarzenie, w tym okoliczność utrudnień w obserwacji lewej strony przejścia dla pieszych – z uwagi na rosnący tam krzak. Oskarżony zapewniał, że przed wjechaniem na przejście dla pieszych całkowicie zatrzymał swój samochód. Obserwował przechodzących pieszych. Nie był w stanie wskazać, przy jakim sygnale świetlnym wjechał na to przejście. Gdy jednak potrącił pokrzywdzonego, którego dostrzegł dopiero w momencie uderzenia, odruchowo spojrzął też na sygnalizator świetlny dla pieszych, który nadawał już wówczas światło czerwone. Zdaniem oskarżonego pokrzywdzony gwałtownie wtargnął na przejście dla pieszych i poruszał się po nim pod kątem – z lewej na prawą stronę.

Sąd zasadniczo dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego. Przedstawione przez niego okoliczności usytuowania uczestników ruchu, znajdowały w większości potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowy. Sąd nie dał natomiast wiary oskarżonemu, iż właściwie obserwował on przedpole jazdy, a pojawienie się pokrzywdzonego było rodzajem wtargnięcia na jezdnię. Sąd krytycznie odniósł się też do tego, że oskarżony miał utrudnioną obserwację lewej strony przejścia dla pieszych. Ta część wyjaśnień oskarżonego ujawniała jego subiektywne przekonanie, oderwane jednak od realiów sprawy. Usytuowanie pojazdu oskarżonego przed przejściem dla pieszych, wykluczało brak możliwości obserwacji lewej strony przejścia dla pieszych. Wskazany krzak znajdował się bowiem w takim miejscu, które umożliwiałoby mu dostrzeżenie pokrzywdzonego na długo, zanim ten wjechał na jezdnię. Sposób zaś w jaki pokrzywdzony znalazł się na tej jezdni – jak wynika z wyliczeń biegłego – w żadnym razie nie był wtargnięciem na tą jezdnię, a przynajmniej nie takim, którego oskarżony nie byłby w stanie dostrzec i odpowiednio zareagować (przy prawidłowej obserwacji przedpola jazdy).

W odniesieniu do zeznań S. R. dostrzec należało, że zeznania te były logicznie i zborne, a nadto korespondowały z przeważającą częścią materiału dowodowego. Kwestia jego upadku na ziemię (okoliczności z tym związanych) znajdowała wsparcie w dowodach ze zdjęć policyjnych z miejsca zdarzenia – na co zwrócił uwagę biegły W. M. w swej opinii i w swych zeznaniach. Sąd nie dał natomiast wiary pokrzywdzonemu w tej części, gdzie przekonywał on, iż na przejście dla pieszych wjechał przy zapalonym zielonym sygnale świetlnym. W przyzmacie wiarygodnych – bo bezstronnych – zeznań przygodnego świadka P. G., było to bowiem całkowicie niemożliwe. P. G. mijał się bowiem z pokrzywdzonym jeszcze na torowisku tramwajowym, a już wówczas sygnalizator świetlny nadawał przerywane światło zielone (który to sygnał trwał przez cztery sekundy). Pokrzywdzony zatem na przejście dla pieszych wjechać mógł co najwyżej w ostatniej fazie tego sygnału. Fakt, że pokrzywdzony zeznawał odmiennie łatwo tłumaczyć chęcią przedstawienia swej osoby w bardziej korzystnym świetle. Oczywistym było bowiem, że jazda rowerem po przejściu dla pieszych jest obiektywnie – i w świadomości pokrzywdzonego – okolicznością dyskredytującą sposób jego postępowania.

Zeznania P. G. złożone w postępowaniu przygotowawczym oceniono jako wiarygodne, zaś te złożone w przed sądem uznano za wiarygodne w takim zakresie, w jakim się z nimi pokrywały. Z uwagi na upływ czasu od przedmiotowych wydarzeń świadek na rozprawie pomylił kwestię światła na sygnalizatorze (miało być zielone). Sprostował tą omyłkę, gdyż wtedy lepiej pamiętał wydarzenia zaraz po zajściu. Potwierdził, że w momencie, gdy mijał go rowerzysta światło

zielone pulsowało. Finalnie więc jego zeznania cechowały się zbornością i konsekwencją. P. G. był przy tym świadkiem w pełni obiektywnym, gdyż nie miał żadnych powiązań osobistych z oskarżonym czy pokrzywdzonym.

Dowody z dokumentów sąd uznał za wiarygodne, albowiem w toku procesu nie ujawniły się okoliczności mogące wywołać wątpliwości co do ich rzetelności.

Sąd pozytywnie ocenił opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego W. M. – jak i złożone przez niego przed sądem zeznania. Biegły bardzo profesjonalnie podszedł do przedstawionej mu materii. Odnosił się do całości przedstawionego mu materiału dowodowego, analizując go zgodnie ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia zawodowego. Jego opinia była pełna – co potwierdziły zeznania złożone przed sądem (wyczerpująco wyjaśniającego pozorne wątpliwości zawarte w zarzutach do opinii). Biegły – co istotne – w sposób całkowicie zrozumiały i zgodny z zapatrywaniami sądu przedstawił analizę zdarzenia, zaczynając „od końca”, to jest od skutków ujawnionych na miejscu zdarzenia – w tej mierze operując matematycznymi wyliczeniami oraz informacjami wiedzy fachowej, skutki te przełożył na dynamikę zachowań obu uczestników ruchu, co w połączeniu z osobowymi źródłami dowodowymi (wyjaśnieniami oskarżonego, zeznaniami pokrzywdzonego i świadka P. G.), pozwoliło biegłemu na usytuowanie pozycji tych uczestników na poszczególnych etapach zdarzenia i odtworzenie samego przebiegu zajścia. To z kolei dawało biegłemu podstawę do oceny zachowań oskarżonego i pokrzywdzonego – tak w zakresie możliwości obserwacyjnych na miejscu zdarzenia jak i możliwości uniknięcia wypadku drogowego. Biegły analizował przy tym zdarzenie rozpatrując jego warianty z najbardziej korzystnego dla oskarżonego punktu widzenia (oczywiście w tej mierze, gdzie pojawiały się wątpliwości uzasadniające taką ocenę).

W sprawie wydane także zostały opinie przez biegłego W. S.. Opinie te – choć co do wniosków końcowych zbieżne z opinią W. M. – ujawniły jednak szereg zastrzeżeń tak co do zakresu materiału dowodowego na jakim biegły bazował (m.in. na zeznaniach pierwotnie złożonych przez osobę oskarżoną) jak i samego sposobu opiniowania. Biegły bowiem choć zasadnie korzystał przy opiniowaniu ze specjalistycznego oprogramowania komputerowego, to jednak zdecydowanie upraszczał okoliczności zajścia, nie był precyzyjny, a nadto nie był w stanie sporządzić symulacji poprzez wiedzę fachową. Jego opinie były więc zauważalnie dowolne, co dyskredytowało ich przydatność w sprawie. Wątpliwości we wskazanych kwestiach nie zostały też usunięte w toku przesłuchania biegłego przed sądem.

W pryzmacie tak przeprowadzonego i ocenionego materiału dowodowego zasadnym było przypisać oskarżonemu sprawstwo i winę (nieumyślną) co do czynu z art. 177 § 1 kk. W dniu zdarzenia bowiem oskarżony skręcając w prawo z Pl. (...) w Aleję (...) w S., nie zachował należytej ostrożności przy wjeżdżaniu na oznakowane przejście dla pieszych przy skrzyżowaniu i niewłaściwie obserwując lewą stronę tego przejścia – skąd obiektywnie dostrzegalny mógł być nadjeżdżający rowerem pokrzywdzony – nie dostrzegł go, co doprowadziło do sytuacji, gdzie oskarżony najechał na pokrzywdzonego, gdy ten znajdował się już na przejściu dla pieszych, na środkowym pasie ruchu. Znajdujące się po lewej stronie oskarżonego krzaki tylko nieznacznie utrudniały mu widok lewej strony przedpoła jazdy – i to tylko w zakresie dalszego przejścia (oznaczonego na mapce jako 1 - k. 174), co wynika ze zdjęcia nr 1 (k. 136). Oskarżony miał natomiast pełen widok na chodnik, torowisko i przejście numer 2 (oznaczone na mapce jako 2 - k. 174) po lewej stronie, co wynika ze zdjęć nr 1 (k. 136) i na zdjęciu „b” (k.16 verte). To więc, iż nie dostrzegł on nadjeżdżającego chodnikiem i wjeżdżającego na to przejście pokrzywdzonego mogło być wyłącznie wynikiem braku uwagi (niedbalstwa) – koniecznej u kierowcy wjeżdżającego na przejście dla pieszych (art. 26 ust. 1 i 2 Prawa o ruchu drogowym). Z opinii biegłego wynika też, że prędkość pokrzywdzonego nie mogła być znaczna i na pewno nie była ona przyczyną braku możliwości właściwego zachowania się przez oskarżonego na drodze. W efekcie postąpienia oskarżonego – który nie upewniwszy się, że wjazd na przejście dla pieszych jest manewrem bezpiecznym – doszło do potrącenia przez niego jadącego rowerem pokrzywdzonego. To zaś skutkowało (jak przekonująco w swej opinii wskazali biegli medycy) doznaniem przez pokrzywdzonego ciężkiego urazu tułowia w części grzbietowej, złamaniem żeber od VII do XII po stronie prawej, a także stłuczeniem tkanek miękkich grzbietu – co naruszyło funkcję układu kostnego klatki piersiowej pokrzywdzonego na okres trwający dłużej niż 7 dni.

Analizując całokształt zajścia – na co wskazał także biegły W. M. – nie sposób było jednak nie dostrzec tego, że także zachowanie samego pokrzywdzonego nie było podczas zdarzenia prawidłowe. Pokrzywdzony na przejście dla

pieszych nie wszedł, a wjechał na rowerze. Biegły dostrzegł nadto, iż gdyby pokrzywdzony prowadził rower to nie jest wykluczone, że miałby możliwość zatrzymania się przed lewym bokiem samochodu oskarżonego, a tym samym uniknięcia potrącenia.

Mając powyższe na względzie, a także biorąc pod uwagę dojrzały już wiek oskarżonego, jego dotychczasową niekaralność, brak negatywnych danych z miejsca zamieszkania i fakt prowadzenia przez niego ustabilizowanego trybu życia, czyn oskarżonego ocenić można było jako rzadki incydent w jego życiu – co z kolei dozwalało na odstąpienie od wymierzenia mu kary zasadniczej, poprzestając na reakcji karnej w postaci symbolicznego świadczenia pieniężnego na cel społeczny. Surowsze rozstrzygnięcie karno-prawne nie wchodziło zresztą w rachubę z uwagi na zakaz reformationis in peius.

Oskarżonego obciążono też kosztami sądowymi w tym i opłatą karną.